

Zbigniew Chojnowski*

Erwin Kruk jako czytelnik

DOI: <http://dx.doi.org/10.12775/LC.2022.007>

Streszczenie: Czytanie stanowiło dla Erwina Kruka (1941–2017) jedną z podstawowych form zarówno egzystencji, jak i uczestniczenia w życiu społecznym. W twórczości i wypowiedziach pisarza akt czytania jest przedmiotem refleksji. Kruk uważał, że czytając, „porządkujemy nasz świat” i budujemy własną tożsamość. Z powagą traktował słowo, co wynikało z luteranizmu, które ukształtowało Kruka w pierwszym okresie życia. Zamiłowanie do czytania tekstów autorów wywodzących się z Prus Wschodnich dyktowała Krukowi potrzeba odzyskania pamięci o swojej mazurskiej genealogii. Pisarz czuł się zobowiązany do śledzenia dawnej i współczesnej literatury z Warmii i Mazur, toteż uprawiał towarzyszącą jej krytykę literacką. Twierdził, że ambitne czytanie jest sposobem przeciwstawiania się prowincjonalizacji ośrodków kultury spoza centrum. Z przedstawionej rekonstrukcji listy lektur Erwina Kruka i jej sproblematyzowania wynika, że pisarz w całym swoim twórczym życiu realizował własną strategię czytania. Według Kruka jest to rodzaj pracy na rzecz podtrzymania ciągłości kulturowej tak zamieszkiwanego regionu, jak i innych kręgów wspólnoty ludzkiej.

Słowa kluczowe: czytelnictwo, literatura mazurska, Warmia i Mazury, tożsamość regionalna

87

LITTERARIA COPERNICANA 1(41) 2022

ISSNp 1899-315X

ss. 87–100

* Prof. dr hab., pracownik Instytutu Literaturoznawstwa Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. Zajmuje się historią poezji polskiej XX wieku oraz literaturą na Warmii i Mazurach.
E-mail: zbigniew.chojnowski@uwm.edu.pl | ORCID: 0000-0001-5679-2199.



Erwin Kruk as a Reader

Abstract: Reading was for Erwin Kruk (1941–2017) one of the basic forms of both existence and participation in social life. In the writer's work and statements, the act of reading is the subject of reflection. Kruk believed that by reading, we "put our world in order" and build our own identity. He took the word seriously, which was due to the Lutheranism that shaped him in the first period of his life. The direction of Kruk's interests as a reader was related to the trauma of the original loss of "home". The love of reading texts by authors from East Prussia was dictated by Kruk's need to regain the memory of his Masurian genealogy. The writer felt obliged to follow the old and contemporary literature from Warmia and Mazury, and to dedicate to it his literary criticism. He argued that ambitious reading was a way of opposing the provincialisation of marginal cultural centers. The reconstruction of Erwin Kruk's reading list shows that the writer implemented his own reading strategy throughout his literary life. According to Kruk, it is a kind of work to maintain the cultural continuity of both the region where one lives and other spheres of the human community.

Keywords: reading, Masurian literature, Warmia and Mazury, regional identity

Mazurski poeta i pisarz Erwin Kruk (1940–2017) uważał siebie za obywatela Republiki Czytelników. Twierdził przekornie, że „literatura żywi się literaturą”, aby po chwili zastrzec, że literatura jest

jednak zbyt wątła, gdyby na tym poprzestawała. Literatura żywi się tym wszystkim, co pisarz potrafi ogarnąć. Nie można przeto zapominać, że związki genetyczne literatury i życia są tożsame. Pisarz i jego dzieło, zanim ich drogi się rozejdą, zaspokajają swoje łaknienie przy tym samym źródle¹.

Czytanie stanowiło dla mazurskiego autora jedną z podstawowych form egzystencji, czego ślady odcisnęły się zarówno w utworach literackich, jak i zapomnianej publicystyce z lat 60-tych i 70-tych XX wieku oraz eseistyce. Słowo według Kruka przede wszystkim powinno znaczyć, odsyłać do treści i uczestniczyć w intelektualnym, moralnym i społecznym formowaniu czytelnika.

Pisarz o czytaniu jako takim wypowiadał się, gdy pisał o swojej codzienności, w recenzjach i szkicach, a także wierszach. Przewrotnie wyznawał:

[...] gdy my, dorośli – często udający dzieci – chcemy coś przeżyć naprawdę, wracamy do poezji, do prozy, do naszych codziennych lektur. Marshall McLuhan, twórca teorii multimediów i hasła „świat jako globalna wioska”, przyznaje – tytułem jednego ze swych dzieł – że mieszkamy nadal „w galaktyce Gutenberga”. Oczywiście, każdy inaczej mieszka, na sobie wiadomy sposób, w zależności od siły własnego intelektu i wyobraźni. Lecz przecież książki, dzięki którym odbywamy podróże, i podróże, w których dzięki książkom porządkujemy nasz świat, przede

¹ Wypowiedź Kruka w ankiecie: „Pisarz – twórczość – rzeczywistość” (1978). *Życie Literackie* 22: 14.

wszystkim służą do poruszenia serca, pobudzają krążenie myśli. Świadczą o kulturze” (Kruk 1977a: 4).

Znana jest prawda, że twórczość Kruka przenika żywioł autobiograficzny i że wspiera się na doświadczeniach osobistych, rodzinnych, wspólnotowych, historycznych, związanych z jego tużpowojennym sieroctwem, akcesem do „socjalistycznej ojczyzny” i dramatyczną niezgodą na nią (zasygnalizowaną wypisaniem się z Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w marcu 1980 roku). Ten los w wielu miejscach pozostawał i pozostaje zakryty przed czytelnikiem nie tylko z powodu istnienia do 1990 roku cenzury prewencyjnej, czyli Głównego Urzędu Kontroli Publikacji i Widowisk.

Czytanie było dla Kruka, tak jak w wypadku większości ludzi pióra, egzystencjalnym nawykiem. W albumie domowym twórcy zachowała się fotografia (Chojnowski 2006: 210)², na której trzej synowie Hermana i Mety Kruków, Ryszard, Werner i Erwin są przedstawieni ze swoimi chłopięcymi atrybutami jakby wywołani ze swej chłopięcej codzienności.



Bracia Krukowie wiosną 1953 roku
Prywatne archiwum Erwina Kruka

² Zdjęcie jest opisane: „Opis zdjęcia: »Trzej bracia Krukowie wiosną 1953 roku w Elgnówku. Od lewej Ryszard, Werner i Erwin«. Osieroceni chłopcy mieszkali w Elgnówku, gdzie zajmowali się nimi krewni.

Ryszard (pierwszy od lewej) z pretensją dzierży w prawej dłoni zeszyt. Werner (w środku) w kapelusiku, trzyma laskę. Erwin przysiadł na piętach i klęczy, trzymając nad kolanami lewą dłonią otwartą książkę – na chwilę przed zrobieniem zdjęcia czytał ją i podniósł znad stronic głowę. Wydaje się być trochę nieobecny. Za moment powróci do przerwanej lektury. Pisarz wspominał, że jako uczeń przeczytał wszystkie książki z „Serii Dzieł Pisarzy Skandynawskich” dostępne w bibliotece szkoły, do której uczęszczał. W dojrzałym okresie głosił pogląd, że literaturę powstałą m.in. na Warmii i Mazurach, Kaszubach czy w ogóle na szeroko pojętym Pomorzu z literaturą skandynawską łączy ten sam geograficzno-kulturowy kod, co wyraża się na przykład toposem „uroczyska”. Można powiedzieć nieco inaczej, że zdaniem mazurskiego intelektualisty istnieje bałtycki krąg kulturowy. Czuł się potomkiem jednego z ludów bałtyjskich, czyli Prusów, kreując w swojej poezji, prozie, eseistyce mit Północy.

Zamiłowanie do czytania zespoliło się u Kruka nie tylko z pamięcią o latach szkolnych i studenckich. Na podstawie rodzinnych fotografii rekonstruował, amputowaną z powodu sieroctwa, pamięć. Oglądając stare zdjęcie, ożywia swego dziadka, który – jak to bywało wśród Mazurów – z pasją oddawał się czytaniu, w czym na przeszkodzie nie stawała chłopska dola. W piśmiennictwie mazurskim XIX wieku przewija się motyw „wartości czytania” (Chojnowski 2015: 335–346), choć najbardziej doniosłe i z poczuciem humoru mazurskie zamiłowanie do oddawania się lekturze opisał Siegfried Lenz w opowiadaniu *Obląkany czytelnik* (Lenz 2013: 5–10). Kruk o dawno zmarłym członku rodziny jako zagorzałym czytelniku w rodzinnej wsi Dobrzyń, ale też jakby o sobie, pisał w wierszu *Z rodzinnych fotografii* (Kruk 2005: 30):

Zda się stroni od mody, ale czyta gazety i książki.
To przyjmuje się tu jako nieszkodliwe dziwactwo.
Ono może bawić lub wyręczać wieś w jej wahaniach.
Bo kiedy staruszek opowiadał, to nigdy nie wiadomo,
Czy to wyczytał, czy widział naprawdę.

Jak dużo zawdzięcza tożsamość pisarza jego pasji czytania, sam to wyznał w wypowiedzi utkanej z wielu reminiscencji lekturowych na temat kultury i piśmiennictwa Mazur, Prus Wschodnich, Kaszub, Litwy: „Jako że wiele kart swych książek poświęciłem dziecięcym doznaniom, moja pamięć uwolniła się od bezpośrednich odczuć i doświadczeń. Z czasem stała się pamięcią, którą wspierają przede wszystkim lektury” (Kruk 2003: 26). By docenić doniosłość tego pozornie oczywistego stwierdzenia, trzeba sobie uświadomić, że Kruk w 1945 roku, jako czterolatek, został „wygnany z dzieciństwa, z domu” i wszedł „w życie bez jakiegokolwiek oparcia w tradycji, kulturze, języku” (Kruk 1974a: 41). Dlatego Krukowe rozumienie i praktyka uprawiania pisarstwa nieodparcie wiązały się z traumą pierwotnej utraty „domu” i z przekonaniem, że tworzenie „jest nade wszystko eksploracją dzieciństwa, rozjaśnianiem jego ciemnych, tajemnych i niezrozumiałych stron” (Kruk 1974a: 42).

Poeta opisywał swoje sieroctwo (objęło ono na Mazurach kilkanaście tysięcy dzieci) jako rezultat pozbawienia możliwości poznania tekstów „napisanych” przez rodziców:

Niewiele nam zostało
Z ożywczego tchnienia północy.
Nasi rodzice, których głosy

Gasną o brzasku,
Niestarannie płyną przez nasze dni
I nawołują się po cmentarzach.
Żalobne jodły,
Strzegąc cieni po rodzinnych domach,
Przekazują nam ich nie napisane listy;
Nasz oddech
Buntujący się przeciwko nam.

Kalecząc język do krwi,
Pragniemy znowu odczytać
Wyzute z pamięci dzieciństwo
(*** „Oglądający świat” – Kruk 1977d: 26).

Reminiscencje czytelnicze dotyczące ściśle w większym stopniu Mazur niż Warmii służyły Erwinowi Krukowi do budowania swojej osobowości literackiej, ale też do kreowania poczucia przynależności do losu i wspólnoty Mazurów pruskich (Kruk jako Mazur zamieszkiwanie na Warmii, w Olsztynie, traktował symbolicznie jako pobyt na wygnaniu). Czytelnicze wybory autora *Kroniki z Mazur* dawały mu asumpt do pogłębiania i upowszechniania zamierzchłej, bo XIX-wiecznej, oraz współczesnej świadomości regionalnej, która nie zamykała się w samej sobie i dla siebie.

Regionalizm Kruka nie zawężał się do folkloryzmu, bezkrytycznego i jednowymiarowego kultywowania lokalności. Choć uczestniczył w akcji dokumentowania kultury ludowej na Mazurach, nie faworyzował jej, jak jeden z czołowych olsztyńskich literatów i organizatorów miejscowego życia literackiego, związany z PAX-em, dr Władysław Gębik, który pochodził z Podhala (Chłosta 2006). Mazurski pisarz śledził bieżącą prasę kulturalną. Dostrzegał dyskusje toczone w drugiej połowie lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku na łamach tygodników „Kultura”, „Kontrasty”, „Regiony” i innych na temat udziału regionów w procesie kulturotwórczym. W tym kontekście postulował, aby nastąpiło w nich przeciążenie mechanizmów prowincjonalizacji. Powinno to polegać z jednej strony na dialogu międzyregionalnym, a z drugiej na ustąpieniu „centralizmu” na rzecz „policentryzmu” (Kruk 1979e: 4). Idea ta, kojarzona z przenikliwym esejem o przemianach poezji Janusza Sławińskiego *Zanik centrali* (Sławiński 1994: 14–16), zaczęła być realizowana dopiero po 1989 roku.

W związku z wyznaniem ewangelickim (pisarz należał do zboru metodystycznego) i mazurskim pochodzeniem lekturą Kruka od dzieciństwa była Biblia gdańska oraz *Nowo wydany kancjonał pruski*, który od 1741 roku wznawiano w Królewcu przez niemal dwieście lat. Oba wydawnictwa były księgami domowymi Mazurów. Autor nie tylko cytował je i parafrazował. One same stały się bohaterami poetyckich wizji, oraz epickich i eseistycznych narracji Kruka, jak – przykładowo – w wierszu *Z krainy umarłych*, w którym na wzór psalmisty poeta skarży się: „Śpiew nasz / już tylko w kancjonałach, / a kancjonały – w rękach umarłych” (Kruk 1987: 23). Poeta, przywołując Biblię i *Nowo wydany kancjonał pruski*, kreował mit grupy etnicznej Mazurów jako społeczności księgi. Ma on uzasadnienie w XIX-wiecznych zwyczajach czytelniczych Mazurów. Za ich rekonstrukcję niech na razie wystarczy stwierdzenie z utworu okolicznościowego Jana Skubicha *Witanie „Leckiego Przyjaciela Ludu”* z 1842 roku, który za „skarbu wiekiuisty” „ubogich Mazurów” uważał w jednym

rzędzie: „Biblię i Wiarę, i Język ojczysty” (Skubich 1842: 71). W wierszach mazurskich, pisanych w XIX i XX wieku, mówi się o czytaniu Biblii jako pożądaney czynności codziennej. Kto nie oddaje się lekturze Słowa Bożego, zasługuje na naganę. W mazurskiej mentalności przetrwała do pewnego stopnia staropolska semantyka czasownika „czytać”, wywodzącego się od wyrazu „czcić”.

W poezji Kruka nie znajdziemy utworów w całości modlitewnych. Owszem, w niektóre włączone są wyimki modlitw lub ich fragmentaryczne dyskretne parafrazy. Luterski autor rozmowę z Bogiem (na przykład lekturę Pisma Świętego) traktował jako czynność całkowicie zastrzeżoną dla sfery prywatnej. Wydanie Biblii gdańskiej, które przysły poeta otrzymał w dniu konfirmacji, towarzyszyło mu przez całe życie. Sam osobiście podczas rozmów z Krukiem doświadczyłem, że chętnie cytował z pamięci ulubione fragmenty biblijne, jak na przykład ten: „Wszystkiego doświadczać, a co jest dobrego, tego się trzymajcie” (1 Tes 5, 21).

Kruk zazwyczaj nie oznaczał odpowiednimi przypiskami okołotekstowymi wiersza, aby wskazać na jego więź z danym fragmentem biblijnym, jak to czynili XIX-wieczni mazurscy poeci ludowi. Zrobił to wyjątkowo w liryku *Znałem dni* (Kruk 1987: 34) za pomocą nawiasowego wtrącenia „Z Izajasza”. Sygnały biblijności są osadzone w języku i wymagają wnikliwszych studiów genetycznych i porównawczych. A zatem do utworów mazurskiego poety lektura Biblii przeszła nie pod postacią manifestujących swoją przynależność do Księgi Świętej cytatów czy aluzji, lecz jako wartość duchowo, etycznie i artystycznie zinteryoryzowana, jak w liryku od słów „Nic nie jest moje”, w którym perykopa Jezusa Chrystusa (Mt 5, 37) została włączona w poetycki obraz etycznej chwiejności: „Nic nie jest moje / / I wszystko niczym cień, co drga / Między Tak a Nie” (Kruk 1977d: 39).

Jednym z fundamentalnych toposów twórczości Kruka jest zuniwersalizowana sytuacja Żydów uwięzionych przez Babilon (zaświadczona w Psalmie 137) w wierszu *Co przed nami* (Kruk 2015: 14). Na aluzje psalmiczne nakładają się odwołania do *Trenów mazurskich* Michała Kajki, które są parafrazą właśnie wspomnianego psalmu. Kajka zanim opublikował *Treny mazurskie* w tomiku *Pieśni mazurskie* (1927), frazę z Psalmu 137 przywołał w tytule jednego z najważniejszych swoich artykułów *Harfy nasze zawiesiliśmy na wierzbach* z 1896 roku (Kajka 1896: 1)³. Kruk swój pierwszy obszerny biograficzny szkic o Kajce zatytułował *Harfy nasze zawiesiliśmy na wierzbach* (Kruk 1980: 6–7)⁴. We frazie daje znać o sobie czytanie rodzimego krajobrazu. Wierzba bowiem to jedno z charakterystycznych drzew liściastych występujących w mazurskim krajobrazie. Najbardziej doceniony przez Adama Mickiewicza Mazur pruski, czyli Krzysztof Celestyn Mrongowiusz, przetłumaczył na język polski książkę *Rzut oka na pożytki z przyzwoitego traktowania wierzb pruskich wynikające przez IMC Pana Seven Bjerna...* [właśc. Björna Sörena], wydaną w Gdańsku w 1804 roku (por. Bjern 1804). Dlaczego te interferencje – w tym wypadku biblijno-kajkowsko-dendrologiczne – są tak ważne? Dlatego, że poeta konsekwentnie budował egzystencję i mit Mazurów jako tych, którzy zostali wygnającami na swojej ziemi, o czym świadczą tytuły tomów o biblijnym rodowodzie, takie jak *Powrót na wygnanie* czy *Z krainy Nod*.

³ Odpowiednia fraza brzmi: „Na wierzbach [...] zawieszaliśmy harfy nasze” (Ps 137, 2).

⁴ Wcześniej ukazał się szkic Kruka o Kajce *Pieśniarz mazurski* (Kruk 1978e: 1, 4), w którym pada istotny postulat lekturowy, aby w twórczości Mazura z Ogródka – „ozdobie polskiej poezji ludowej” – odróżnić „wiersze o mowie polskiej, o przyrodzie mazurskiej i utwory religijne” od „publicystyki rymowanej”.

Erwin Kruk w swoich utworach przywoływał też szereg tekstów, obecnych w kulturze mazurskiej przez stulecia, budując sytuację szczególną. Oto pieśni przez wieki śpiewane przez Mazurów przeżyły ich. Tak stało się z najpopularniejszą od drugiej połowy XVII wieku na Mazurach *Pieśnią o wtargnięciu tatarskim do Prus*, która wraz ze swoim autorem, księdzem ewangelickim Tomaszem Molitorem z Rożyńskiego Wielkiego koła Pisz, uobecnia się w wierszu *Tomasz Molitor* (Kruk 1987: 82):

Przez długie wieki
Śpiewali ją rzewnie Mazurzy.
Aż popustoszały kancjonały.
Aż zabrakło dla niej ust.

W wierszu *Porzucona pieśń* (ibid.: 43) mowa zaś o najpowszechniejszej na Mazurach pieśni żniwnej Bernarda Rostkowskiego:

Z ciemności wypływa pieśń:
„Pola już białe. Kłosy się kłaniają” .
Ale wnet zamiera i zawraca
Do złożonego w grobie
Kancjonału

Nieodczytywane, a tu dokładnie: nieodśpiewywane słowa, stają się kulturowymi sierotami, wytworami ducha skazanymi na trwałą i pogłębiającą się nieobecność. Teksty nieczytane i nieodśpiewywane przez tych, dla których zostały napisane, zmierzają do nieistnienia. W stosunku do Mazurów jest zasadne utożsamianie słowa śpiewanego ze słowem czytany, jako że byli społecznością rozśpiewaną. W piśmiennictwie mazurskim po tytule wiersza podawano nutę, czyli melodię, na którą należy go wykonać. Ten oralno-muzyczny aspekt rymowanej twórczości Mazurów i sposobu przejawiania się wśród nich tekstów bywa pomijany.

Dziedziczone przez pokolenia Mazurów teksty, na ogół pieśni, w Krukowym przekazie pokazują się jako te, które utraciły moc ponadpokoleniowego wiązadła, spoiwa, niejako ośrodka etnicznej wspólnoty (także) czytelniczej. Ten sens ujawnia się również w wierszu *Fragment*, do którego Kruk wprowadził cytat z *Modlitwy Pańskiej* przetłumaczonej na język Prusów (Kruk 2005: 64).

Akt czytania w poezji Kruka jest rozpisany też na inne elementy i figury. Przykładowo: rodzimy krajobraz zamienia się w nieczytaną księgę, w której „Stronice zapomnienia” odwracają „odwieczne fale” (Kruk 1987: 20–22). Krajobraz bywa projekcją lektur innych poetów z kręgu „ziem pruskich” i sąsiednich: Johannesa Bobrowskiego (zob. wiersze: *Legenda* – Kruk 1984: 61; *Bobrowski* – Kruk 2005: 68–69⁵) czy Sigitasa Gedy (zob. wiersz *Litewska jesień* – Kruk 1987: 27). Kruk jako poeta odtwarza rodzinne krajobrazy, w których odczuwa siebie jako element zafalszowanego tekstu o ginących Mazurach.

Jak widać, Mazurski poeta występował też w roli poety, który czyta wiersze innych poetów, uwidaczniając bardziej to, co z nimi łączy niż dzieli. Lektury poetów były dla Kruka znakami autobiografii, która nie ogranicza się do stron domowych, choć w jakimś związku

⁵ Johannes Bobrowski dla Kruka był jedną z najdłuższych fascynacji poetyckich (Kruk 1966b: 4).

zazwyczaj z nimi pozostaje. W liryk *Jesień* (Kruk 2005: 12) wpisany jest fragment wiersza Johna Robinsona Jeffersa *Mędrzy w chwilach zwątpienia*. Cytat stał się nośnikiem pamięci o minionej młodości, o zagubionym młodzieńczym optymizmie, ale też jest niedopowiedzianą projekcją statusu ludności mazurskiej:

Szedłem i czytałem strofy Jeffersa: „mędrzy
W chwilach zwątpienia z zazdrością zerkali
Tam, kędy mały ludek weseli się jak pasikoniki
Na słonecznych polanach”.

Są też inne odwołania. W *Dalekim ogrodzie* (ibid.: 88) do Reinera Marii Rilkego, a w *Dłatego wraca* (Kruk 2015: 10) sentencją „uchodząc z kraju, kto ujdzie przed sobą?” do *Pieśni szesnastej z Księgi drugiej* Horacego (myśl dotyka dylematu tysięcy Mazurów, którzy rozważali opuszczenie Polski czy wyjazd do RFN; Kruk był orędownikiem pozostania w krainie urodzenia).

Ulubiony poeta Kruka, Dylan Thomas, uobecnia się w wierszach z tomu *Nieobecność* (*W Walii i Byłem tu* – ibid.: 53 i 73), a to w związku z podróżą do Walii odbytą przez autora niedługo przed śmiercią. O czytelniczej przygodzie z twórczością Czesława Miłosza i uczestnictwie w słynnym spotkaniu Noblisty w Nowogrodzie w 1981 roku mowa w *Unde malum?* (ibid.: 6–7), a o poezji Tadeusza Różewicza, której echa odbijają się w świecie poetyckim Kruka, traktuje wiersz *Dobre słowo* (ibid.: 95–97)⁶.

Wierszem-esejem o poezji Herberta i jego etycznej postawie, z którą Kruk się solidaryzował, jest wiersz *Niepoprawność* (Kruk 2005: 54–55). W lirycznym rozmyślaniu o etycznej naturze medialnego przekazu pt. *Daleko od nas* (ibid.: 76) przywołany jest cytat z utworu Herberta, napisanego w trakcie trwania antykomunistycznej rewolucji na Węgrzech w 1956 roku (Chojnowski 2011). Portretem „poety poboczy”, czyli Ryszarda Milczewskiego jest wiersz-biogram *Bruno* (Kruk 2015: 49); zawiera się w nim wypowiedź grudziądzkiego poety powtarzana wielokrotnie w rozmowach przez Kruka: „Przyrost ludzi coraz większy, / a człowieka coraz mniej”.

O ważnych dla siebie poetach mazurski twórca wspominał zarówno w swoich wierszach, jak i w artykułach prasowych. Milczewskiemu poświęcił nekrolog-wspomnienie pt. *Nie ma zegarów*, zwracając uwagę na to, że poeta wykreował swoją legendę: „Za wszelką cenę chciał zaznaczyć swoją obecność. Jakby bardziej zawierzył legendzie niż temu, że to poezja go uobecni” (Kruk Erwin 1979a: 4). W portrecie Milczewskiego zaznacza się pewien rys sposobu czytania, który wraz z upływem czasu stawał się coraz bardziej ważny dla Kruka. Chodzi o łączenie punktów tekstu literackiego z punktami na mapie. Czytając liryki legendarnego Bruna, widział w nich odsyłacze do Grudziądza i Tarpna czy rzek: Wisły i Trynki. Sam odwoływał się do Łyny, której źródła wypływają niedaleko od wsi urodzenia Kruka. Tekst literacki jawił się mu coraz intensywniej jako emanacja geograficznie zlokalizowanego i określonego kulturowo miejsca. W ten sposób czytał wiersze Konstantego I. Gałczyńskiego. Jego liryki napisane w Praniu nad Jeziorem Nidzkim traktował jako arkadyjską projekcję krajobrazu Mazur (Kruk 1973d: 5).

⁶ O swoich przemyśleniach nad *Przygotowaniem do wieczoru autorskiego* Kruk pisał w artykule z cyklu *Moje lektury* w „Gazecie Olsztyńskiej” (Kruk 1978c: 2).

O osobowości poetyckiej Krzysztofa Karaska pisał w poczuciu głębszej więzi tak:

kto posiada jeszcze nawyk czytania, niewątpliwie dostrzeże, że jego twórczość, a także prace wokół literatury, zajmują coraz rozleglejsze pola. Że stawia ważne pytania o tajemnicę ludzkiego istnienia⁷.

A wreszcie Kruk zdaje się podzielać pogląd Karaska, że „wybitni poeci i pisarze z różnych epok, z różnych stron – to wielka rodzina, którą pragnie się odwiedzać, wysłuchać, powiedzieć o sobie, poznać lepiej” (ibid.: 70).

Kruk, kiedy ukończył studia polonistyczne na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w 1966 roku, obnażył jałowość „walk” i starania o utrzymanie rangi poezji stwierdzeniem: „Poezji nie trzeba obrony, poezji trzeba czytelnika”, który w wierszu odkrywa to, co nieodkryte. Słusznie 25-letni Kruk zauważył, że „spełnianie żądań czytelniczych, aby poeci tworzyli jak ongiś, byłoby jedynie żądaniem plagiatu”. Zdolność do lektury utworu poetyckiego jego zdaniem jest umiejętnością podążania za „myśleniem obrazami” i wieloznacznością (Kruk 1966a: 4).

Udział lektur poetyckich w procesie poznawania świata i siebie był dla Kruka coraz bardziej oczywisty. Dlatego twórczości poetów nie hierarchizował. Z jego perspektywy dzielenie ich na wielkich i małych, znanych i nieznanymi, uznanych i pominiętych było o tyle niezasadne, że każdy z nich – niezależnie od powodzenia u krytyków lub czytelników – wypełnia jedyne w swoim rodzaju zadanie: wprowadza do języka świat, o którym bez danego twórcy nikt by się nie dowiedział. W ostatniej książce poetyckiej *Nieobecność* (2015) Kruk objaśnia, dlaczego czytał poetów niezależnie od takich czy innych niedoskonałości ich żywotów i wierszy:

W ostateczności okazuje się,
Że nie to jest najważniejsze,
Jak żyli. Ważne są
Zapisane przez nich strony.

Jedni opisują świat,
Którzy zwiedzili,
Inni, nie ruszając się z miejsca,
Tworzą niebywały świat,
O którego istnieniu – bez nich –
Nikt by nie wiedział.

Kruk był też krytykiem czy też czytelnikiem towarzyszącym literackiemu środowisku olsztyńskiemu⁸. Czytanie utworów nestorów: Michała Lengowskiego (Kruk 1974b: 1, 5)⁹ Marii Zientary-Malewskiej (Kruk 1979d: 1, 2), Teofila Ruczyńskiego (Kruk 1976b: 1, 5;

⁷ Wypowiedź Kruka w ankiecie na temat Krzysztofa Karaska „Co on tu robi?”. *Topos* 2003, 70.

⁸ Wypowiadał się o środowisku literackim Warmii i Mazur w przeglądowych szkicach *Znaki graniczne* (Kruk 1970: 3, 7) czy *Dorobek – przed jubileuszem* (Kruk 1975c: 4).

⁹ Artykuł jest w dużej części recenzją zbiorku wierszy Lengowskiego *Mój życiorys. Wybór wierszy* (Lengowski 1974), wydanego w stulecie urodzin tego Warmiaka. Zob. też: Kruk 1978d: 3.

Kruk 1979b: 3), Karola Małła (Kruk 1978b: 1, 4) oraz starszych i młodszych kolegów po piórze wyznaczały rzadziej rocznice, częściej ukazujące się na bieżąco ich książki.

Jako czytelnik ogólnopolskiej prasy kulturalno-literackiej wylął wzmianki o sukcesach literackich olsztyńskich. Zauważył pochlebną opinię Jarosława Iwaszkiewicza (sformułowaną w cyklu „Rozmowy o książkach”, publikowanym w „Życiu Warszawy”) o najgłośniejszej powieści olsztyńskiego autora, Henryka Panasa (Kruk 1973b: 3)¹⁰. Relacjonując swoją rozmowę z Panasem, dotyczącą głównie tej książki, zauważył, że „wywiad literacki służy przede wszystkim uwrażliwieniu czytelnika na te zagadnienia, które autorowi wydają się ważne”. I dalej: „zdarza się, że tak wzbogacona umiejętność czytania sprzyja w jakimś sensie przewartościowaniu opinii potocznych” (Kruk 1973c: 4).

Kruk był uważnym czytelnikiem prozy Panasa; w rozmowie z nim (Panas 1973b) wydobyl fakt, że początki mazurskich tematów autora *Według Judasza* sięgają czasów, kiedy jako żołnierz Armii Andersa zadebiutował nowelą *Ucieczka*, opartą na opowieści napotkanego w Ziemi Świętej pewnego młodego Ślązaka, który zatrudnił się jako robotnik rolny na Mazurach pod Ostródą (Panas 1944: 8).

Zbigniewa Nienackiego (zamieszkałego od początku lat 70-tych w Jerzwałdzie nad Jeziorakiem) widział jako odnoszącego sukcesy autora powieści dla młodzieży, dbającego o to, by „odbiorca współuczestniczył w atrakcyjnych przygodach osadzonych tak w historii, jak i we współczesnych nam realiach” (Kruk 1975e: 4). Co nie od początku było oczywiste dla zasiedziałych olsztyńskich literatów.

Uprawianie krytyki towarzyszącej traktował jako formę kształtowania lokalnego życia kulturalnego. W związku z majowymi Dniami Kultury, Oświaty, Książki i Prasy snuł refleksje na temat instytucji „spotkania autorskiego”, przypominając, że na temat relacji zachodzących pomiędzy autorem a czytelnikiem rozpisywano w „Tygodniku Kulturalnym” ankiety: „Czytelnicy o pisarzach” i „Pisarze o czytelnikach”. Z goryczą stwierdzał brak dialogu pomiędzy autorami i czytelnikami z powodu nieznamości książek twórców, którzy byli zapraszani na spotkania autorskie (Kruk 1975d: 4). Z podejrzliwością obserwował fasadowość życia literackiego.

Kruk był wielokrotnie jurorem konkursów literackich. Prace konkursowe czytał, kierując się kryteriami takimi jak: autentyzm, poszukiwanie prawdy, pewne wartości naddane. Oceniał pamiętniki, napisane pod hasłem „Moje życie”, i konstatował:

Jeżeli chodzi o mnie, to podobnie jak inni, gdy podczas lektury oceniałem nadesłane na konkurs prace, aczkolwiek z uwagą i zainteresowaniem śledziłem poszczególne losy, to o mojej ocenie nade wszystko decydowało to, na ile zapisana stronica oddaje prawdę życia, prawdę podjętych i wypełnionych prób sprawdzania się, i na ile te próby decydowały o tych wysiłkach, jakie życiu nadają ogólniejszy nadrzędny sens (Kruk 1977c: 3)¹¹.

Pamiętnikarstwo, formy autobiograficzne interesowały Kruka nieomal od początku uczestnictwa w życiu literackim, czego przejawem jest esej *Kilka uwag o literaturze faktu* (Kruk 1966c: 11–12).

¹⁰ Chodziło o książkę *Według Judasza. Apokryf* (Panas 1973a).

¹¹ Zobacz też Kruk 1978a: 22.

Włączał się w dyskusje na temat zarówno autorów z dorobkiem, jak i tych debiutujących. W drugiej połowie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych był na Warmii i Mazurach jednym z tych, którzy najczęściej wypowiadali się o problemach, jak to przyjęło się wówczas pisać, młodoliterackich (Kruk 1975b: 3; Kruk 1977b: 5). Kruk po ukończeniu studiów w Toruniu, w czerwcu 1966 roku zamieszkał w Olsztynie, w którym związał się z redakcją „Głosu Olsztyńskiego”, ale też Klubem Literackim przy Związku Młodzieży Socjalistycznej, który wydawał powielaczowe czasopismo „Przemiany”. Na jego łamach poeta publikował swoje wrażenia po lekturze wierszy swoich rówieśników (Kruk 1967a: 8–12). Kontynuował także swoje zainteresowania z okresu studiów. W „Przemianach” ogłosił fragment swojej pracy magisterskiej, napisanej pod kierunkiem prof. Artura Hutnikiewicza, pt. *Spór o poezję proletariacką w dwudziestoleciu międzywojennym (1918–1939)* (Kruk 1967b: 11–21).

Po rozwiązaniu Klubu Literackiego był Kruk aktywnym działaczem Korespondencyjnego Klubu Młodych Pisarzy, który w Olsztynie działał od 1970 roku przy Zarządzie Głównym Związku Socjalistycznej Młodzieży Wiejskiej. Jednym z poetów, należącym do KKMP, był Jerzy Adam Sokołowski. Kruk, eksponując z dezaprobatą jego bezgraniczną wiarę w magiczną moc poetyckiego słowa i pomniejszanie roli znaczeniowej słów, opisał twórczość kolegi z życzliwym krytycyzmem (Kruk 1975a: 2–4). Jak to bywa w sytuacji, kiedy poeta czyta poetę, dochodzi do konfrontacji światopoglądów artystycznych. Nieufność Kruka wobec słów w świetle sceptycyzmu stawia czytanie jako sposób poznawania prawdy. O swej drodze edukacyjnej pisał w wierszu *Tylko rośliny i ptaki*:

I szedłem przez miasta z książkami,
Z wiedzą słów, która niczego nie odsłania
I zamiast wyjaśniać, ciemność wlewa do duszy
(Kruk 1987: 52)

W swej publicystyce Erwin Kruk rozproszył uwagi o tym, co robi czytelnik, gdy czyta. Pisząc recenzje i szkice o książkach literackich, eksponował rolę czytelnika jako osoby świadomie oddającej się lekturze, co więcej, analizującej nie tylko to, co czyta, ale także to, co się z nim dzieje podczas lektury. Sytuacja oddawania się czytaniu, jak się wydaje, jest uświęcona, jakby chodziło o coś więcej niż zapoznanie się z kolejnym tekstem. Czytać znaczyło dla Kruka utwierdzać się w wartościach, którym się hołduje; ale też przeżywać swoiste stany psychofizyczne, doznawać czytelniczych transgresji. Pisząc o twórczości Julio Cortazara, twierdził: „Czytelnik jego prozy, z większym lub mniejszym trudem przebijającym się przez tekst, nagle czuje, że grunt umyka mu spod nóg, że wypadł jakby z miejsca, że za autorem wzlatuje w jakieś zachwycenie” (Kruk 1979c: 1). Kruk jako pisarz i czytelnik żywił nieufność do języka, uznając w nim rolę niedoskonałego pośrednika. Nie miał wątpliwości, że utwory Cortazara są trudne. Pisał, że język

coraz bardziej nas zawodzi, gdyż jest on instrumentem bezużytecznym w stosunku do pewnego typu głębszej rzeczywistości, do której być może byśmy doszli, gdybyśmy nie dali się zwodzić łatwości, z jaką nam to wszystko wyjaśnia (czy też udaje, że wyjaśnia) język.

Z tego artykułu (ibid.: 1) dowiadujemy się, że Kruk czytał „Literaturę na Świecie” (tu chodzi o nr 2 z 1973 poświęcony Cortazarowi).

Kruk zwierzył się też, jak czyta utwory epickie i czego w nich szuka; swoją drogą w tym wyznaniu miłośnika czytania kryje się zasadnicza figura wielu głównych postaci powieści Kruka, są one jego sobowtórami literackimi; zastajemy ich podczas prób moralnego mocowania się ze światem, podczas wewnętrznej pracy nad podjęciem jakiegoś ważnego życiowo wyboru. Pisał:

Kiedy czytam książkę, mniej interesuje mnie środowisko, w jakim obraca się bohater, stokroć ważniejsze wydaje mi się to, co skłania go do takich bądź innych działań, jakie są jego reakcją na zło, krzywdę, w jaki sposób dąży do szczęścia (Kruk 1973a).

Na podstawie świadectw lekturowych Kruka można odtworzyć, przynajmniej częściowo, listę przeczytanych przez niego książek. Nie rekonstruuje tego fragmentu spisu lektur Kruka, który da się wywieść ze świata przedstawionego jego prozy. By zasygnalizować problem, przypomnę, że powieść *Łaknienie* z 1980 roku ma swą czytelniczną genezę w *Głodzie* Knuta Hamsuna.

Czytał pisarzy zaliczonych do „nurtu chłopskiego w literaturze”: Stanisława Czernika, Stanisława Piętaka, Józefa Mortona, Wilhelma Macha, Józefa Ozgę-Michalskiego, Tadeusza Nowaka, Juliana Kawalca, Zygmunta Trziszkę, Wiesława Myśliwskiego, Edwarda Redlińskiego, Mariana Pilota, Zygmunta Wójcika (Kruk 1979f: 4)¹². Oczytanie w tym kręgu nie było przypadkowe, twórczość Kruka bywała ujmowana jako mazurska egzemplifikacja „nurtu chłopskiego w literaturze”¹³. W lekturach autora *Mojej Północy* była proza Adolfa Rudnickiego, z której przyswoił sobie prawidłowość znaną twórcom: „ból zapisany nie jest t y m s a m y m b ó l e m ” (Kruk 1966c: 11).

Na liście lektur znalazł się też bestseller *Szok przyszłości* Alвина Tofflera, książka futurologiczna z 1970 roku, której polska wersja ukazała się już dwa lata później (Kruk 1976a: 4). Jak odczytany był Kruk, świadczą jego dwa pierwsze felietony z cyklu „Strona ostatnia i następne” (publikowanego w „Warmii i Mazurach” na przełomie roku 1977 i 1978). Obecna jest *Alicja z Krainy Czarów* Lewisa Carrolla (Kruk 1977a: 4), co pod koniec lat osiemdziesiątych wiązało się z czytaniem odpowiednich książek swoim małym dzieciom, Tomaszowi Jordanowi i Elizie; wzmiankowane są lektury opatrzone przymiotnikiem „ulubione”: *Autobiografia* Gandhiego, *Poezje* Kazimierza Wierzyńskiego, *Eseje* Alberta Camusa, powieści *Twierdza* oraz *Derwisz i śmierć* Meśy Selimowicia (wydane po polsku w 1976 i 1977), proza Karola Dickensa, pisma Stanisława Brzozowskiego, prace literaturoznawcze: Wiktora Szklowskiego, Davida Daichesa, Rogera Caillois czy Romana Ingardena. Kruk lubił czytać opracowania historyków, ale tu przyznał się jedynie do lektury *Historii Stanów Zjednoczonych* Henry’ego Adamsa. Kiedy indziej Kruk informował, że na jego półkach znajdują się książki m.in.: Rolanda Barthesa, Friedricha Engelsa, Johannesesa Huizingi, Eugène’a Ionesco, Immanuela Kanta, Claude’a Lévi-Straussa, Gieorgija Plechanowa, a także *Księga tysiąca i jednej nocy*.

Przebogata lista autorów i książek dotyczących głównie historii i kultury ziem bałtyjskich, których częścią są Mazury, kryje się w *Szkicach z mazurskiego brulionu*. Są one

¹² Artykuł z cyklu „Moje lektury”.

¹³ Jak pisał Stanisław Burkot: „Kojarzono Kruka – nie bezzasadnie – z nurtem chłopskim w literaturze powojennej. Rzecz w tym, że przynosił odmienną wersję losu wychodźców ze wsi. Ci, którzy odeszli, odeszli: powroty są może ich potrzebą psychiczną, ale przynoszą tylko iluzję, pokorne kłamstwo” (2006: 74).

antologią lekturowych świadectw tożsamości i mocowania się z przypadłościami zarówno lokalnej, jak i krajowej oraz globalnej kultury i cywilizacji – jej problematykę zarysowałem w artykule *Rozpoczynając od stron domowych* (Chojnowski 2018: 188–191). Wyobrażenie rozległości lektur zarówno historycznych, jak i literackich Kruka przedstawia jego popularna, acz rzetelna i wiarygodna, wydana w serii „A to Polska właśnie...”, monografia *Warmia i Mazury* (Kruk 2004).

Czytanie było dla Kruka sposobem budowania pamięci „zastępczej” względem tej, która nie została przekazana przez rodziców i najbliższy krąg wspólnotowy. Mazurski twórca w lekturach poszukiwał prawdy o swej tożsamości. Za pomocą czytania podtrzymywał swą osobność. Czytanie było dla niego codziennym sposobem uczestnictwa w kulturze, którego celem było kreowanie lokalnego środowiska literackiego. Poeta i pisarz dzięki permanentnemu wysiłkowi lekturowemu zbudował swą ludzką, artystyczno-intelektualną oraz mazurską tożsamość, którą wyróżnia to, że była rozumiana przez niego jako ogniwo w łańcuchu pokoleń. Erwin Kruk nieustraszenie wyznawał pogląd, że warunkiem pomyślnego rozwoju człowieka jest zachowywanie ciągłości kulturowej.

Bibliografia

- Bjern, Seven [właśc. Sören Björn] 1804. *Rzut oka na pożytki z przyzwoitego traktowania wierzb pruskich wynikające*. Tłum. Krzysztof C. Mrongowiusz. Gdańsk: u Ferd. Troszela.
- Burkot, Stanisław 2006. „Zanurzony w czasie, w jego rozlewiskach...”. W: Zbigniew Chojnowski (red.). *Z dróg Erwina Kruka*. Olsztyn: Polskie Towarzystwo Czytelnicze.
- Chłosta, Jan 2006. *Warmiak z Podhala: Władysław Gębik, pedagog, folklorysta, literat*. Olsztyn: Edytor „Wers”.
- Chojnowski, Zbigniew (red.) 2006. *Z dróg Erwina Kruka*. Olsztyn: Polskie Towarzystwo Czytelnicze.
- 2011. *Od biografii do recepcji. Ernst Wiechert, Konstancy I. Galczyński, Zbigniew Herbert na Warmii i Mazurach*. Olsztyn: Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego.
- 2015. „Materiały i notatki do badań nad życiem i twórczością Teodora von Łaskiego (edycja utworów z komentarzem)”. *Prace Literaturoznawcze* 3: 335–346.
- 2018. *Koloryty ziem pruskich i varia. Północne miniatury krytyczne*. Olsztyn: Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego.
- „Co on tu robi?” [ankieta na temat życia i twórczości K. Karaska] 2003. *Topos* 4/5: 70.
- Kajka, Michał [M.K.] 1896. „Harfy nasze zawiesiliśmy na wierzbach”. *Gazeta Ludowa* 97: 1.
- 1927. *Pieśni mazurskie*. Olsztyn: „Mazurski Przyjaciel Ludu”.
- Kruk, Erwin 1966a. „Język obcy: poezja?”. *Głos Olsztyński* 191: 4.
- 1966b. „Czysty ton”. *Głos Olsztyński* 251: 4.
- 1966c. „Kilka uwag o literaturze faktu”. *Warmia i Mazury* 5: 11–12.
- 1967a. „Młode głosy”. *Przemiany* 1: 8–12.
- 1967b. „Temat a treść społeczna”. *Przemiany* 2: 11–21.
- 1970. „Znaki graniczne”. *Tygodnik Kulturalny* 20: 3, 7.
- 1973a. „Sens tworzenia”. *Gazeta Olsztyńska* 112.
- [ir] 1973b. „Jarosław Iwaszkiewicz o książce Henryka Panasa”. *Gazeta Olsztyńska* 181: 3.
- 1973c. „Jubileusz pisarza”. *Gazeta Olsztyńska* 232: 4.
- 1973d. „Galczyński na Mazurach”. *Gazeta Olsztyńska* 292: 5.

- 1974a. „Miłość w krajobrazie codziennym”. *Poezja* 4: 41.
- 1974b. „Pieśniarz warmiński”. *Gazeta Olsztyńska* 194: 1, 5.
- 1975a. „Wiara w słowo poetyckie. O poezji Jerzego Sokolowskiego”. *Warmia i Mazury* 11: 2–4.
- 1975b. „Kto zapowie koniec zabawy?”. *Gazeta Olsztyńska* 51: 3.
- 1975c. „Dorobek – przed jubileuszem”. *Gazeta Olsztyńska* 84: 4.
- 1975d. „Majowe spotkania”. *Gazeta Olsztyńska* 118: 4.
- 1975e. „Tak samo, lecz ciekawiej”. *Gazeta Olsztyńska* 184: 4.
- 1976a. „Żart grafologa”. *Gazeta Olsztyńska* 25: 4.
- 1976b. „Jeden z pasterzy polskości”. *Gazeta Olsztyńska* 133: 1, 5.
- 1977a. „Wiązanie deszczu”. *Warmia i Mazury* 10: 4.
- 1977b. „Na przedpolu”. *Gazeta Olsztyńska* 269: 5.
- 1977c. „Zapisać życie”. *Gazeta Olsztyńska* 289: 3.
- 1977d. *Powrót na wygnanie*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- 1978a. „Moje życie”. *Warmia i Mazury* 1: 22.
- 1978b. „Mazurski nauczyciel”. *Gazeta Olsztyńska* 63: 1, 4.
- 1978c. „Moje lektury”. *Gazeta Olsztyńska* 114: 2.
- 1978d. „Słowo o Michale Lengowskim”. *Gazeta Olsztyńska* 223: 3.
- 1978e. „Pieśniarz mazurski”. *Gazeta Olsztyńska* 225: 1, 4.
- 1979a. „Nie ma zegarów”. *Gazeta Olsztyńska* 114: 4.
- [E. K.] 1979b. „Słowo o Teofilu Ruczyńskim”. *Gazeta Olsztyńska* 129: 3.
- 1979c. „Jakby w ślepy murze ukazało się okno”. *Gazeta Olsztyńska* 179: 1.
- [Ir] 1979d. „Jubileusz Marii Zientary-Malewskiej”. *Gazeta Olsztyńska* 201: 1, 2.
- 1979e. „Kultura i region”. *Gazeta Olsztyńska* 206: 4.
- 1979f. „Nowe zjawisko”. *Gazeta Olsztyńska* 235: 4.
- 1980. „Nasze harfy zawiesiliśmy na wierzbach”. *Tygodnik Kulturalny* 39: 6–7.
- 1984. *Poezje wybrane*. Warszawa: Ludowe Spółdzielnia Wydawnicza.
- 1987. *Z krainy Nod*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- 2003. *Szkice z mazurskiego brulionu*. Olsztyn: Mazurskie Towarzystwo Ewangelickie.
- 2004. *Warmia i Mazury*. Wrocław: Wydawnictwo Dolnośląskie.
- 2005. *Znikanie*. Olsztyn: Mazurskie Towarzystwo Ewangelickie.
- 2015. *Nieobecność*. Olsztyn: Oddział SPP w Olsztynie.
- Lengowski, Michał 1974. *Mój życiorys. Wybór wierszy*. Olsztyn: Wydawnictwo „Pojezierze”.
- Lenz, Siegfried 2013. *Słodkie Sulejki*. Tłum. M. Świętek. Olsztyn: Wspólnota Kulturowa „Borussia”.
- Panas, Henryk 1944. „Ucieczka”. *W Drodze* 9: 8.
- 1973a. *Według Judasza. Apokryf*. Olsztyn: Wydawnictwo „Pojezierze”.
- 1973b. „Według Judasza: Napisałem rzecz dla myślących”. Wywiad przeprowadzony przez Erwina Kruka. *Gazeta Olsztyńska* 112: 4.
- „Pisarz – twórczość – rzeczywistość” [ankieta] 1978. *Życie Literackie* 22: 14.
- Skubich, Jan 1842. „Witanie »Łeckiego Przyjaciela Ludu« (przy odebraniu trzech pierwszych numerów tego pisma)”. *Przyjaciel Ludu Łecki* 10: 71.
- Sławiński, Janusz 1994. „Zanik centrali”. *Kresy* 2: 14–16.